Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nal. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 4 (129) Sobota, 22. stycznia 1927 Rok IV.

„NIE DAMY ANI PIĘDZI ZIEMI...“



Cały Naród polski, bez różnicy przekonań politycznych, stał za min. spraw zewn. p. Augustem Zaleskim w chwili, gdy na zebraniu Instytutu Badań Międzynarodowych w lokalu Resursy Kupieckiej w Warszawie, wykazując niedorzeczność rozszerzanych w wrogich środowiskach pogłosek, oświadczył stanowczo, że Polska nigdy i za żadną cenę nie odstąpi ani piędzi ziemi pomorskiej lub śląskiej.

Ag. fot. „Światowida“, na pł. krajowych „Alfa“.

WOLNOMULARSTWO W POLSCE.



Były pałac Radziwiłłowski w Warszawie, gdzie pracowała w r. 1786 Gwiazda Północna z podwładnymi jej lożami.

Któż z nas nie czytał »Popiołów« Żeromskiego i komu nie utkwiła w pamięci scena spotkania w loży wolnomularskiej Rafała z Heleną? Cóż to jest owe wolnomularstwo? Pierwsze loże wolnomularskie powstały w Polsce około r. 1738 na dworze króla Augusta III. Za czasów Stanisława Augusta Zakon dochodzi do wielkiego znaczenia pod kolejnem kierownictwem Wielkich Mistrzów: Augusta Moszyńskiego, pod-



Pałac Działyńskich w Warszawie (róg Mylnej 9 i Leszna 16), zakupiony przez Wielki Wschód Narodowy Polski w r. 1820. Loże jednak w nim nie pracowały z powodu zakazu wolnomularstwa w r. 1821.



B. koszary Kaźmierzowskie, obecny Uniwersytet w Warszawie, dokąd przeniosła się z domu gen. Mokronowskiego loża Trzech Braci i gdzie pracowała do r. 1751.

skarbiego W. kor. Józefa Mylzena, wojewody Mścisławskiego, Ignacego Potockiego, prezesa Rady Nieustającej, gen. Andrzeja Mokronowskiego, wojewody Mazowieckiego Stanisława Szczęsnego Potockiego, marszałka Konfederacji Targowickiej i Kazimierza Sapiehy, marszałka Konfederacji Litewskiej, podczas Sejmu Czteroletniego. Z upadkiem Rzpltej Wielki Wschód narodowy polski przestaje pracować odradza się w r. 1810 pod młotkiem Ludwika Gutakowskiego, prezesa Rady Księstwa Warszawskiego. W czasie istnienia Król. Pol. wolnomularstwo ma za protektora brata zakonnego cesarza i króla Aleksandra I. Pawłowicza, przeżywa złotą dobę swą pod przewodn. Stan. Kostki Potockiego, prezesa Rady Stanu i min. oświec. Poglądy cesarza ulegają jednak zmianie: Na mocy ukazu z 1821 r. wolnomularstwo zostaje zabronione w ces. ros. i w Król. Pol. Wolnomularze strzegli zazdrośnie swych tajemnic przed oczyma profanów i baczyli, aby ich prac nie dojrzało ciekawe oko. W protokółach zebrań lożowych i dokumentach, które zachowały się w naszych archiwach, bardzo rzadko wskazane jest miejsce, gdzie odbywały się prace sztuki królewskiej. W ostatnich czasach szereg cennych prac o masonerji w Polsce, zarówno w specjalnych książkach, jak i dziennikach, wydał Stanisław hr. Małachowski-Łempicki. Szereg zdjęć, które podajemy, zobrazują Czytelnikom pamiątki z okresu żywej działalności wolnomularstwa w Polsce.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Marywil w Warszawie, przebudowany przez arch. A. Corazzier na Teatr Wielki w Marywilu. W lokalu, wynajętym od księgarza królewskiego Grölla, pracowała Wielka Loża Katarzyny pod Gwiazdą Północną.

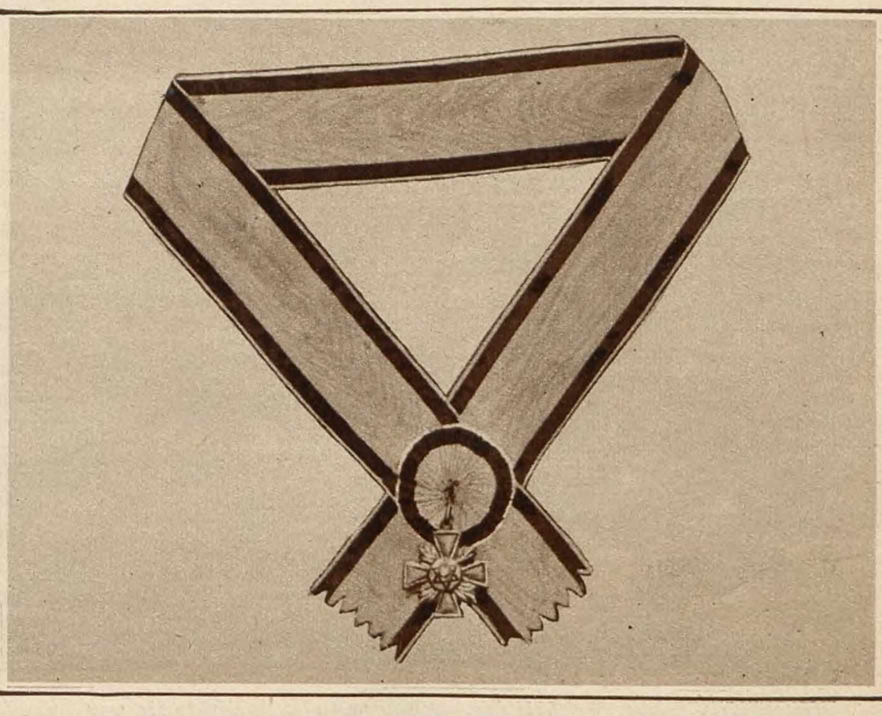


Nieistniejący obecnie dom generała Andrzeja Mokronowskiego, w którym od r. 1744 w ciągu kilku lat „murowała" loża Trzech Braci. Stał on na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej w Warszawie.

WOLNOMULARSTWO W POLSCE.



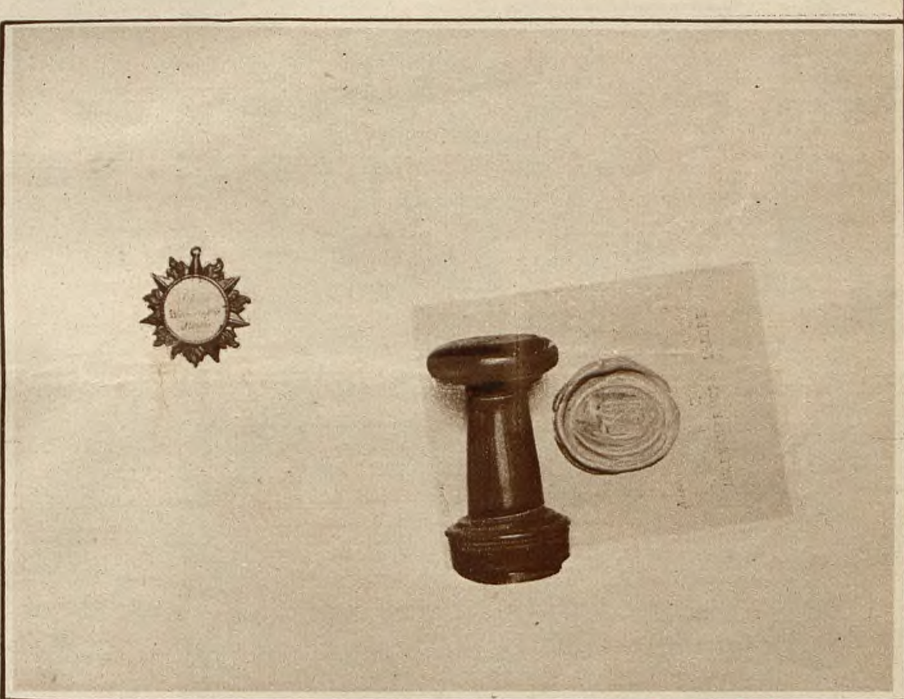
Wstęga Kawalera wybranego 4. stopnia, w pośrodku napis „Vaincre ou mourir“, otoczony 15 łzami; czaszki z piszczelami haftowane srebrem, z lewej rozety z białego jedwabiu, otoczone srebrem i sztylety.



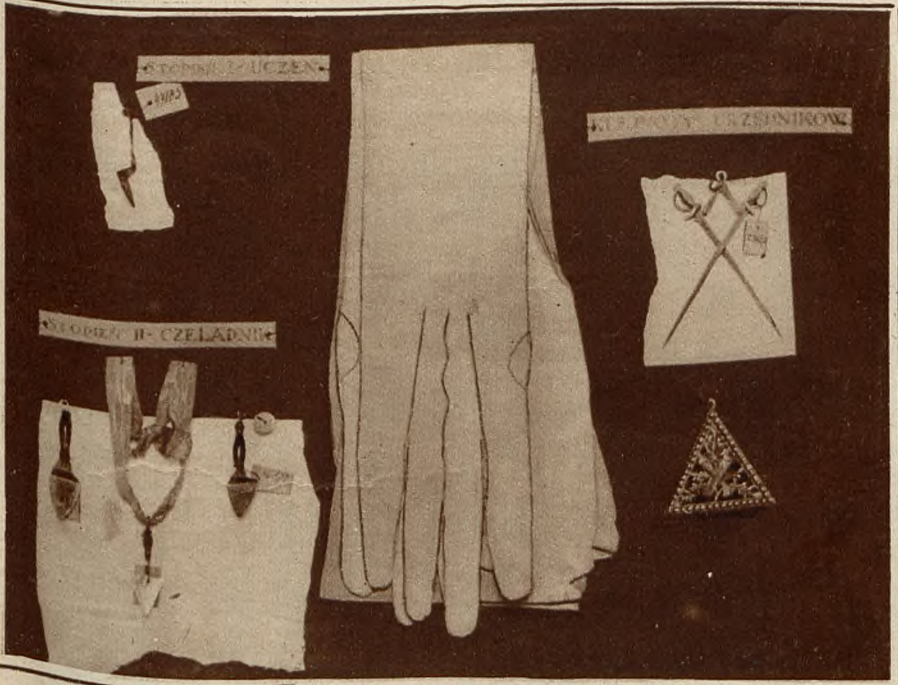
Znak Loży Kazimierza Wielkiego na Wschodzie Warszawy. Krzyż z bronzu złocony, w środku koło z emalji niebieskiej, w niem pieczęć Salomona (gwiazda sześcioramienna) i litery: K. W. Wstążka biała z brzegami amarantowymi.



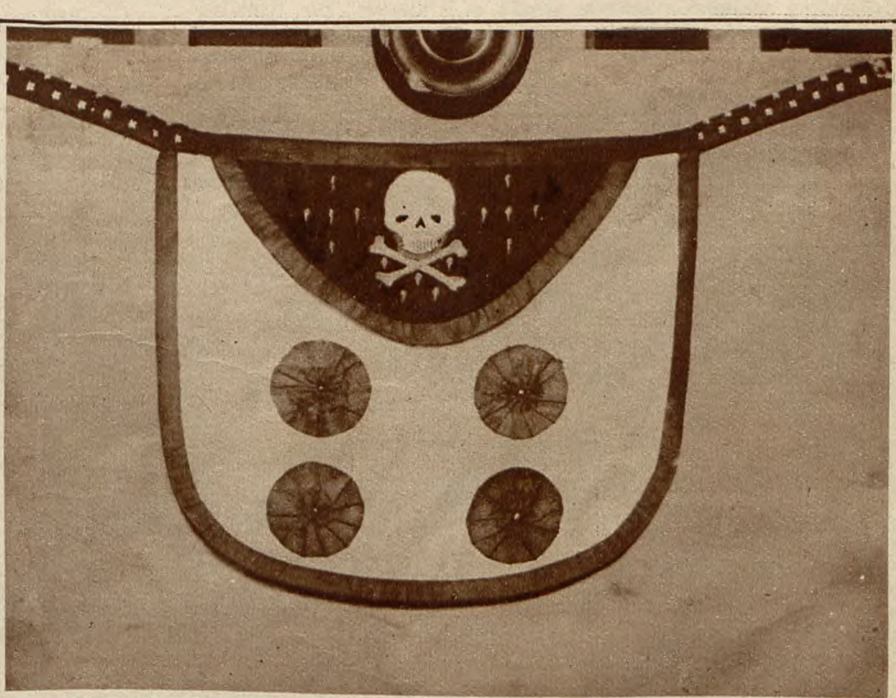
I. Szklanka Kawalera Szkockiego 5. stopnia sześciokątna o grubem dnie, na niej rozmaite znaki wolnomularskie, jak cyrkiel, węgielnica, młotek, pion, u góry znak Salomona z literą: G., trójkąt z napisem hebrajskim i. t. d. II. Szklanka Kawalera Wschodu 6. stopnia rżnięta, u góry tron pod baldachimem, ołtarz, na nim cyrkiel, trójkąty i. t. d. III. Szklanka Kawalera Wschodu 6. stopnia, na której pod piszczelami napis „Baldzer“.



I. Tłok pieczętny do laku mosiężnego, używany przez Kawalerów 5. stopnia. Na tarczy znak Salomona, otok w postaci węża z napisem „Lucem Meruere Labore“. II. Znak loży wschodzącego Słońca na Wschodzie Łomży. Napis Loża Św. Jana Wschodzącego Słońca.



I. Para rękawiczek damskich, dawanych przy wtajemniczeniu profana stopień 1., aby ofiarował wybrance swego serca. II. Kielnia uczniowska 2. stopnia czeladnika. III. Klejnot Brata Starszego. IV. Klejnot Archiwarjusza.



Fartuszek Kawalera 4 stopnia, jedwabny, biały, obszyty jedwabiem czarnym, u góry czaszka z piszczelami, otoczona 15 łzami, wyszytymi srebrem.

Z WYDARZEŃ W POLSCE.



Realizacja reformy rolnej. W Ministerstwie Reform Rolnych odbyła się pod przewodnictwem min. Staniewicza ważna konferencja, poswięcona aktualnej sprawie realizowania reformy rolnej. Na naszem zdjęciu siedzą od lewej pp. mec. Sawicki, radca Pokrzywiński, sędzia sądu apel. Leśkiewicz, prez. Leszczyński, min. Staniewicz, pos. Kowalczyk, dyr. Kardziński, dr. Rose, pos. Niski sekr. min. Jasiński.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Odjazd posła Rzeczypospolitej p. St. Patka do Moskwy. Odjeżdzającego na niesłychanie ważny posterunek przedstawiciela Polski przy rządzie Sowietów p. Patka (1) żegnali na dworcu w Warszawie pp. pos. japoński w Warszawie p. Sato (2), którego z koleji odjeżdzającego do Paryża żegnano następnego dnia, poseł austr. Post (3), min. Bertoni (4) i inni.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Finlandzcy malarze i znawcy sztuki w Krakowie. Do Krakowa przybyła delegacja finlandzkich sfer artystycznych, zamierzających urządzić tam w najbliższym czasie wielką wystawę sztuki polskiej. Na naszem zdęciu siedzą pp. art. mal. Wilko Sjöström (1), dr. Torsten Stjdrnschantz (2), art. mal. Alvar Caven (3) dr. Treter (4) i prof. Pieńkowski (5). Ag. fot. „Swiatowida", na pł. kraj. „Alfa".



Odznaka lotnicza. Pilotowi Polskiej Linji Lotniczej p. Kazimierzowi Burzyńskiemu, który przebył w powietrzu 250.000 km zarząd Polskiej Linji Lotniczej wręczył reprodukowaną tutaj złotą odznakę lotniczą.



Znakomity symfonista dyrygentem Ope y w Warszawie. Prof. Fitelberg, doskouały pianista i świetny dyrygent koncertów Filharmonji, dyrygował ostatnio z wielkiem powodzeniem przedstawieniem opery „Złoty Kogucik" Rymskiego-Korsakowa, wystawionej w Teatrze Wielkim w Warszawie.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".





Aktualność i satyra polityczna w teatrzykach warszawskich. Teatrzyk „Qui pro quo" wystawia w ostatnim programie przepyszną zarówno pod względem śpiewackim, jak i dekoracyjnym apoteozę trzech jeźdźców naszych pp. Toczka, Królikiewicza i Szoslanda, którzy zdobyli w Ameryce „Puchar Narodu" (zdjęcie na lewo). Teatrzyk ten sam w Rewji „Arka Noego" wszedł na pole satyry politycznej, przedstawiając pod postacią Noego marsz. Piłsudskiego, a pod postaciami synów patryarchy Sema, Chama i Japheta reprezentatów stronnictw sejmowych, pozbawionych obecnie dawnego wpływu na rząd (zdjęcie na prawo). Ag. fot. „Radio-Typ".

ŻÓŁTA RASA PRZECIWKO BIAŁEJ.



Posterunek wojsk chińskich ukryty bezpiecznie za workami z piaskiem.



Komisarz finansowy Soong, organizator bojkotu towarów angielskich.

Gdy w Europie, mimo wielu starych i nowych konfliktów, grożących zbrojnym wybuchem, świeża pamięć o straszliwej grozie wojennej utrzymuje jako tako pokój, w innych częściach świata zarzewie konfliktu raz po raz rozpala się groźnym pożarem. Jeszcze nie zlikwidowano całkowicie ostatnich konsekwencji powstania w Marokku przeciwko Francji i Hiszpanji, a już z dwóch stron świata pokazują się na niebie płomienne łuny. W Ameryce grozi wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, w Azji zaś wre już wojna pomiędzy żółtą a białą rasą. Już w czasie wojny światowej, która z jednej strony na pole bitew europejskich wyprowadziła rozmaite kolorowe rasy, przez Białych przeciwko Białym wezwane, z drugiej zaś strony rzuciła szczytne, ale niebezpieczne hasło „samostanowienia“ wszystkich narodów, przewidywano, że zkolonizowane jawnie, lub poddane faktycznym wpływom europejskim kolorowe rasy zbuntują się przeciwko białej. Przepowiednie sprawdziły się i w Marokko i teraz w Chinach, gdzie zresztą działa i wspomnienie powstania bokserów i agitacja bolszewików, wypisujących na swoich sztandarach komunistycznych złudne hasła emancypacji Azjatów. Po długotrwałym chaosie walk domowych Chińczycy zjednoczyli się w jednem wspólnem uczuciu: nienawiści do białych cudzoziemców. Pierwsza zagrożona jest tem hasłem Anglja i dlatego, że jej obecność w Chinach jest najwidoczniejsza, i dlatego, że bolszewicy przeciwko niej obecnie najgwałtowniejszą prowadzą agitację. Bojkot towarów angielskich, przeprowadzany z całą bezwzględnością, cernowanie wszystkich urzędowych ekspozytur Wielkiej Brytanji w Chinach — oto najwyraźniejsze objawy tej chińskiej „ksenofobji“, która niewątpliwie, gdyby się udała, nie poprzestałaby na usunięciu Anglików tylko z Azji, ale rzuciłaby się wogóle przeciw białej rasie wAzji, a kto wie, czy w triumfującym fanatyźmie rasowym nie zagroziłaby nawet starej Europie.

Press Photo News-Service.



Urzędujący pod gołem niebem na placu w Hankau sąd chiński rozpatruje doraźnie sprawę przekupek chińskich, które straż wojskowa przychwyciła na sprzedawaniu importowanych z Anglji produktów i towarów pierwszej potrzeby.



Posterunek chińskiego oddziału sanitarnego wojska marszałka Czang-tso-lina na tyłach armji pod Pekinem.



Ostrzeliwujące ulicę w Hankau karabiny maszynowe, obsługiwane przez Chińczyków.








GDY IDĘ NA BAL KOSTJUMOWY.

Maska i przebranie mają od niepamiętnych czasów ogromny urok dla ludzkości. Stąd ta ogromna popularność zabaw maskowo-kostjumowych u wszystkich narodów. W duszy każdego człowieka tkwi zawsze pragnienie czegoś innego, wykraczającego po za zwykłe koleje codziennego życia. Ilez to razy zasuszonemu kanceliście, siedzącemu nad biurkiem, śni się srebrna zbroja rycerska, piękny mundur ułański, albo kostjum torreadora. Mieszczuch przywykły do marynarki, smokinga i fraka, chętnie przywdziewa strój ludowy, solidna mężatka i matka z ochotą na balu pod maską udaje baletniczkę, albo frywolną colombinę. Obraz takiej sali balowej, pełnej barwnych kostjumów, przedstawia niezmiernie wdzięczny widok, chodzi tylko o to, aby kostjumy były odpowiednio pomyślane i wykonane. Kostjumy nie muszą być kosztownymi, aby sprawiać odpowiedni efekt, jednakowoż zaznaczyć należy, że zbyt liche materjały robią na sali balowej wrażenie tandety. Kostjum, jeżeli ma być pięknym i eleganckim, musi być zrobiony z dobrych materjałów, ale przy praktyczności danej kobiety, da się to zrobić z nakładem stosunkowo niewielkich wydatków. Chodzi o to, aby właścicielka kostjumu zastanowiła się dobrze nad tem, jaki kostjum jest dla niej najodpowiedniejszy i w jaki sposób sporządzić go można w domu własnym przemysłem tak, aby przedstawiał się efektownie, nie kosztując bajońskich sum. Kostjumy wypożyczane z reguły przedstawiają się tandeciarsko i rzadko kiedy odpowiadają indywidualności uczestniczki balu. Oczywiście dopuszczalne są wszelkiego rodzaju kostjumy: folklorystyczne, stylowe, fantazyjne, groteskowe. Niestety na naszych balach kostjumowych panuje najczęściej wielka monotonja, pieroty, colombiny, odaliski, kostjumy wschodnie, hiszpańskie, paziowskie, motyle, djabełki, oto co się najczęściej powtarza. A tymczasem fantazja ma tak wdzięczne, tak obszerne pole do popisu w tej dziedzinie. Można sięgnąć przecież do obfitującego w przeróżne barwy i kształty królestwa flory, do świata zwierzęcego, do wszystkich epok historycznych, wreszcie w krainę czystej fantazji. Kobiety chętnie bardzo przywdziewają na bale kostjumowe męskie stroje, a zwłaszcza od czasu rozpowszechnienia się męskiej linji, pojawia się na balach maskowych, redutach, dużo pań w smokingach, męskich frakach, w cylindrach i z monoklem w oku. Maski obecnie najmodniejsze są z kolorowych flitrów, dostosowanych barwą do sukni balowej lub kostjumu. Jaga.







1. Kostjum Hiszpana. — 2. Stylowy starowłoski kostjum karnawałowy błazna. — 3. Kostjum bułgarski. — 4. Ogromnie oryginalny kostjum „laleczki z włóczki". — 5. Nadzwyczaj efektowny kostjum z ceraty, pomalowanej groteskowo. 6. Stylizowany kostjum hiszpański. — 7. Oryginalny kostjum „girl excentric". — 8. Oryginalny kostjum fantazyjny ze złotą peruką.





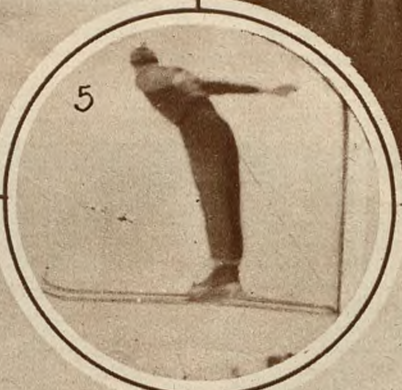


SPORTY ZIMOWE W ZAKOPANEM.











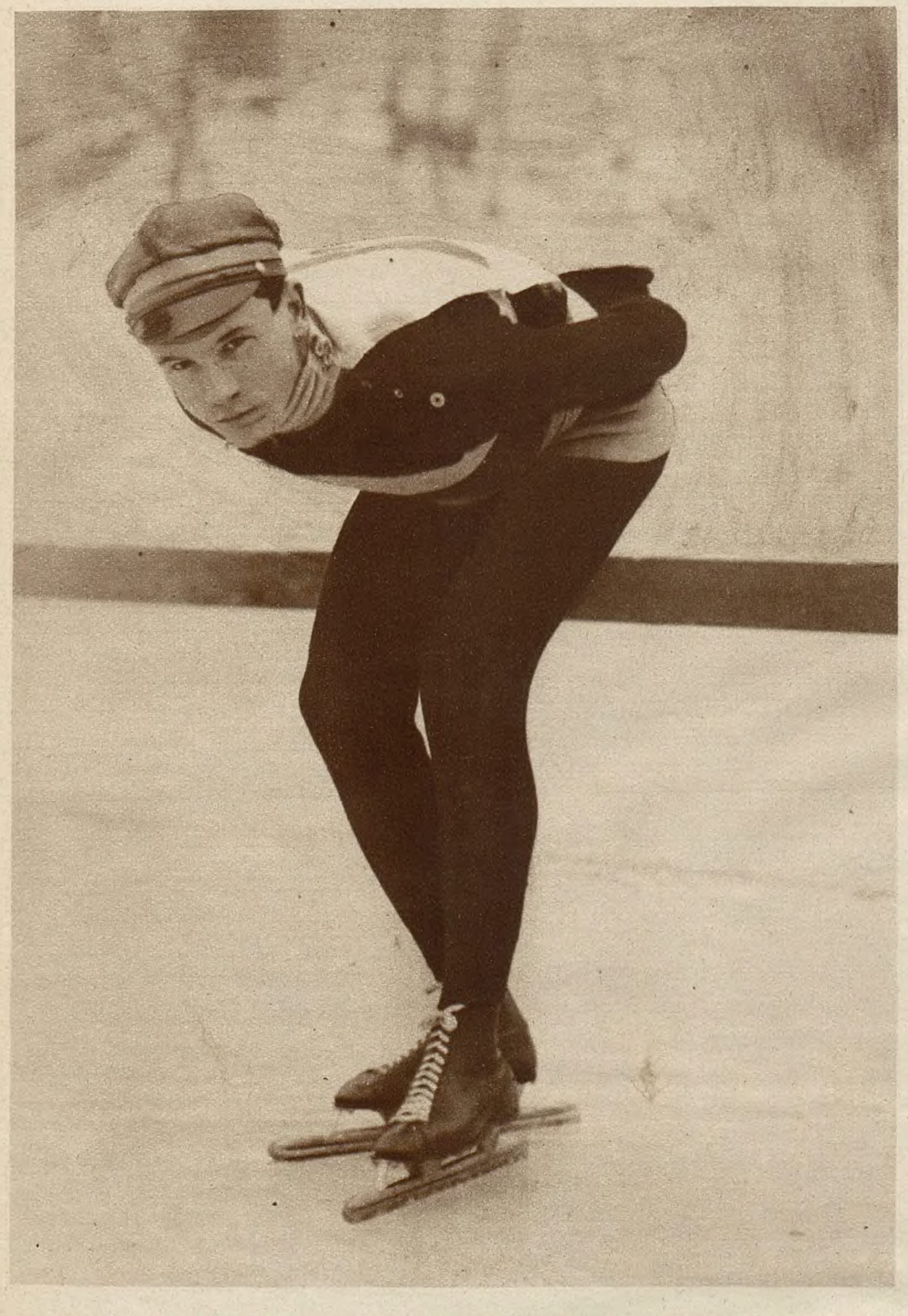


Tatry nasze, jedyne w swoim rodzaju, a szczególnie Zakopane, to niewyczerpany temat do rozmyślań i ilustracji. W numerze dzisiejszym podajemy szereg zdjęć naszej już nietylko letniej ale i zimowej stolicy. Zdjęcia nasze przedstawiają:

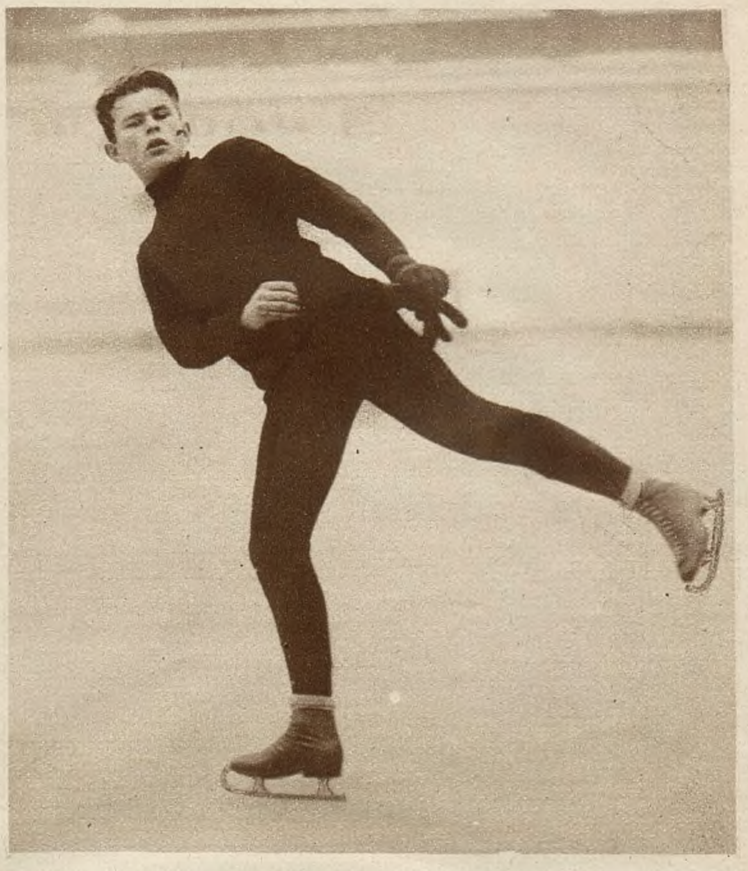
1. Zawodnicy wojskowi w oczekiwaniu startu (z 21 dyw. piech. górskiej).
2. Staszel-Polankówna, najlepsza zawodniczka, stale pobijająca wszystkie rekordy pań. Ze względu na młody wiek pozostaje w klasie juniorek.
3. P. Ela Ziętkiewiczowa (1), p. Loteczkowa (2) (pierwsza nagroda w biegu pań) na starcie.
4. Zawodnicy po biegu gaszą pragnienie herbatą. (✕) Kuraś, mistrz Zakopanego.
5. Wende, mistrz Polski (Czechosłowacja) na „Krokwi". Pierwsza nagroda za skoki poza konkursem.
6. Sieczka (Sokół), drugi w mistrzostwie Zakopanego.

H. Schabenbeck, Zakopane.

S P O R T — T E A T R.



Sport łyżwiarski w Warszawie. Zapowiadane od dłuższego czasu zawody łyżwiarskie pomiędzy klubem warszawskim a poznańskim wskutek nagłej zmiany temperatury nie odbyły się, a urządzono jedynie próbne jazdy. Zdjęcie nasze przedstawia p. Jerzego Dembowskiego, zwycięzcę w biegu na 500 m z W. F. C. w czasie 59[1]/5 sek. Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Sport łyżwiarski w Warszawie. Jednym z najlepszych zawodników w pojedynczej jeździe figurowej jest p. Jerzy Orłoś. Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



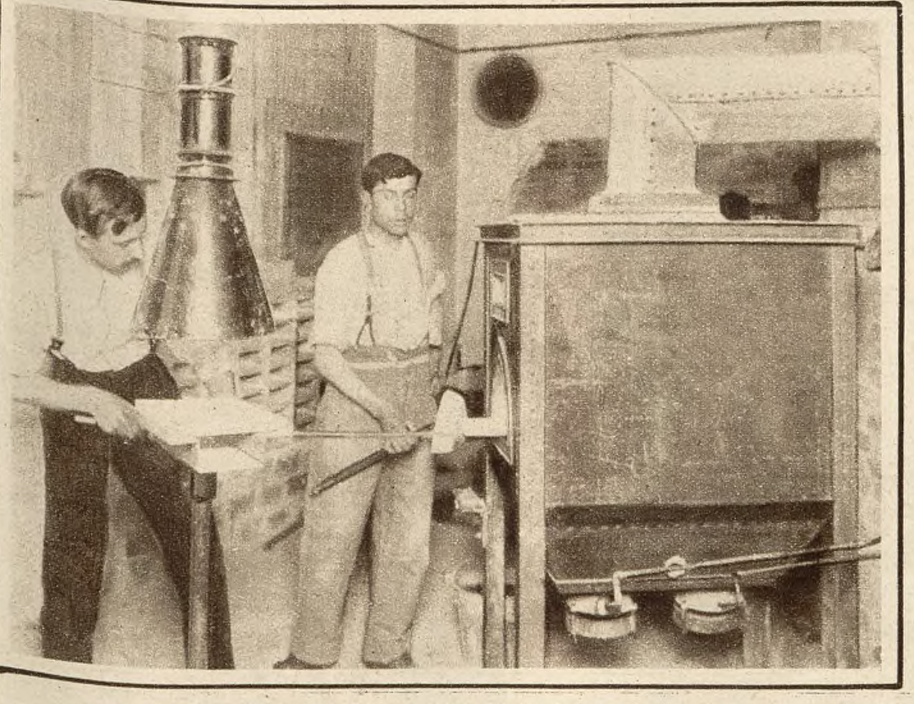
Wyjazd na zawody narciarskie w Szwajcarji. Na zawody w Pontresinie i Wengen wyjechali z Zakopanego pp. (od lewej): Andrzej Krzeptowski, Sieczka (obaj z „Sokoła") i Żytkowicz (S. N. P. P.). Fot. Schabenbeck, Zakopane.



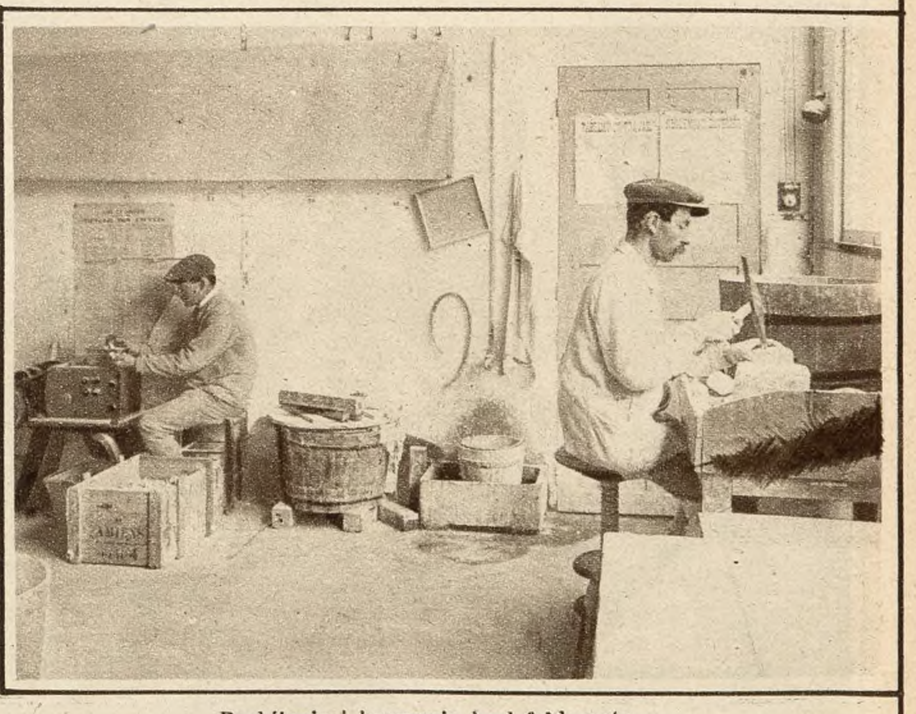


„Ten Pierwszy" w Teatrze Ćwiklińskiej i Fertnera w Warszawie. Zabawna ta bulwarowa farsa przedstawia powikłania, wywołane tem, iż pod firmą młodego wynalazcy pochowano po katastrofie kolejowej człowieka zupełnie innego, sama zaś „ofiara" zjawia się po dłuższych wypadkach w swoim domu, gdzie tymczasem jego rzekoma wdowa wyszła za mąż za jego przyjaciela. Z farsy tej podajemy na lewo scenę końcową aktu III. Żona wynalazcy (p. Gella) ściska radośnie odzyskanego pierwszego męża (p. Grabowski) a ze „sposobności" tej korzystają dwie inne pary kochanków (od lewej pp. Roland, Chaveau, Kościeszanka, Justian, Gella i Grabowski). Zdjęcie na prawo przedstawia scenę aktu I., kiedy rzekomy nieboszczyk jako fryzjer ondoluje włosy rzekomej wdowy (pp. Gella, Grabowski). Ag. fot. „Światowida".

FABRYKACJA SZTUCZNYCH ZĘBÓW.



Gotowe zęby idą do pieca elektrycznego.



Rozbijanie i kruszenie brył feldszpatu.

Jednem z charakterystycznych znamion współczesnej epoki jest fakt, że coraz mniej się... wstydzimy. Zatraca się wstyd i na tych punktach, na których szkoda, że on zanika, i na tych, w których był on conajmniej zbędny. Dzisiaj już nikt się wcale nie wstydzi, że ma w swojem uzębieniu także sztuczne zęby, a higieniści utrzymują nawet, że zasadniczą podstawą bezwzględnej czystości jamy ustnej jest właśnie posiadanie nienaturalnego, ale sztucznego uzębienia. Fabrykacja sztucznych zębów w tych warunkach przybiera coraz szersze rozmiary. Do niedawna wyłączność niemal na tem polu posiadała Ameryka i dopiero od pewnego czasu współzawodniczy z nią z dużem powodzeniem Francja, której warsztaty wytwarzają obecnie rocznie około 4 miljonów tych tak potrzebnych drobnych rzeczy. Około połowy XVIII. wieku niejaki Pierre Fauchard wynalazł zęby emaljowane, a ważny ten wynalazek udoskonalono ogromnie w ciągu minionych stukilkudziesięciu lat. Materjał, z którego sporządza się doborową masę zębną, jest feldszpat i kryształ górski. Bryły feldszpatu rozbija się i kruszy naprzód prymitywnym sposobem za pomocą młotka, poczem rozdrobniony idzie on na rozmaite maszyny i sita przy zastosowaniu już oczywiście nowoczesnej siły elektrycznej. Gdy już za pomocą tych procederów sam pierwiastkowy materjał zamieniony jest na idealnie delikatną mączkę, dostaje się do laboratorjum chemicznego. Szczegóły z niego nie przechodzą już do wiadomości publicznej, są tajemnicą, przez dane fabryki pilnie strzeżoną. Z tych laboratorjów wychodzi już miękka masa, z której sporządza się później sam miąższ zębów, które następnie powleka się emalją. Zęby muszą być robione w ogromnej rozmaitości. Niechodzi tutaj bowiem tylko o znany charakterystyczny wygląd poszczególnych części uzębienia, jak zęby trzonowe, sieczne i. t. p. lecz trzeba jeszcze uwzględnić, że zęby sztuczne muszą być dostosowane barwą emalji do pozostałych u danego osobnika zębów naturalnych, których odcienia są bardzo rozmaite. Co więcej, antropologja udowodniła, że istnieją widoczne różnice pomiędzy zębami n. p. Szweda, a Hiszpana, albo Rosjanina, a Egipcjanina, nawet w dzisiejszych czasach. Te wszystkie odmiany muszą oczywiście znaleźć uwzględnienie w fabrykacji. Miękka masa dostaje się na formy ,wychodzi z nich już urobiona, podlega później ogromnie wysokiej temperaturze, dochodzącej do 1500 stopni, później zwolna jest ochładzana i. t. p. Oczywiście sztyfciki, którymi się później sztuczne zęby w jamie ustnej przymocowuje, muszą być w masie założone, dopóki ona jeszcze nie stwardniała. Gotowe zęby, powleczone już emalją i najdelikatniej wypolerowane, sortuje się i puszcza w handel. Przemysł ten jest bardzo lukratywny i w dorobku finansowym Stanów Zjednoczonych i Francji stanowi wcale poważną pozycję. W ostatnich czasach czynione są doświadczenia, które o ile się powiodą, wywołają przewrót w dentystyce: mamy na myśli transplantowanie zębów naturalnych. Wobec postępów nowoczesnej chirurgji nie jest to wykluczone.



Sporządzanie form na zęby.



Zapełnianie form plastyczną pastą.



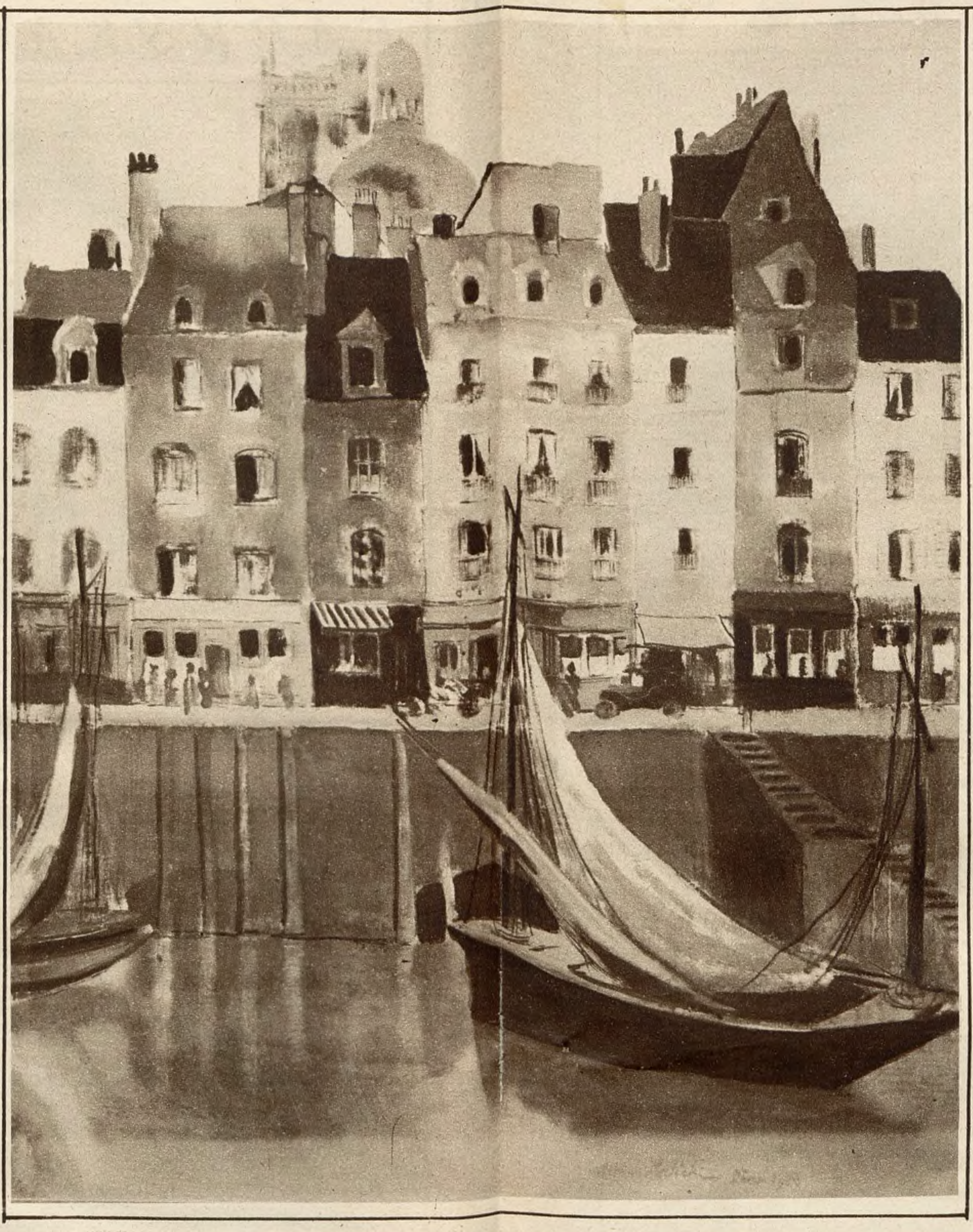
Sporządzanie gipsowych form na rozmaite rodzaje zębów.

Fot. Jacques Boyer, Paris.

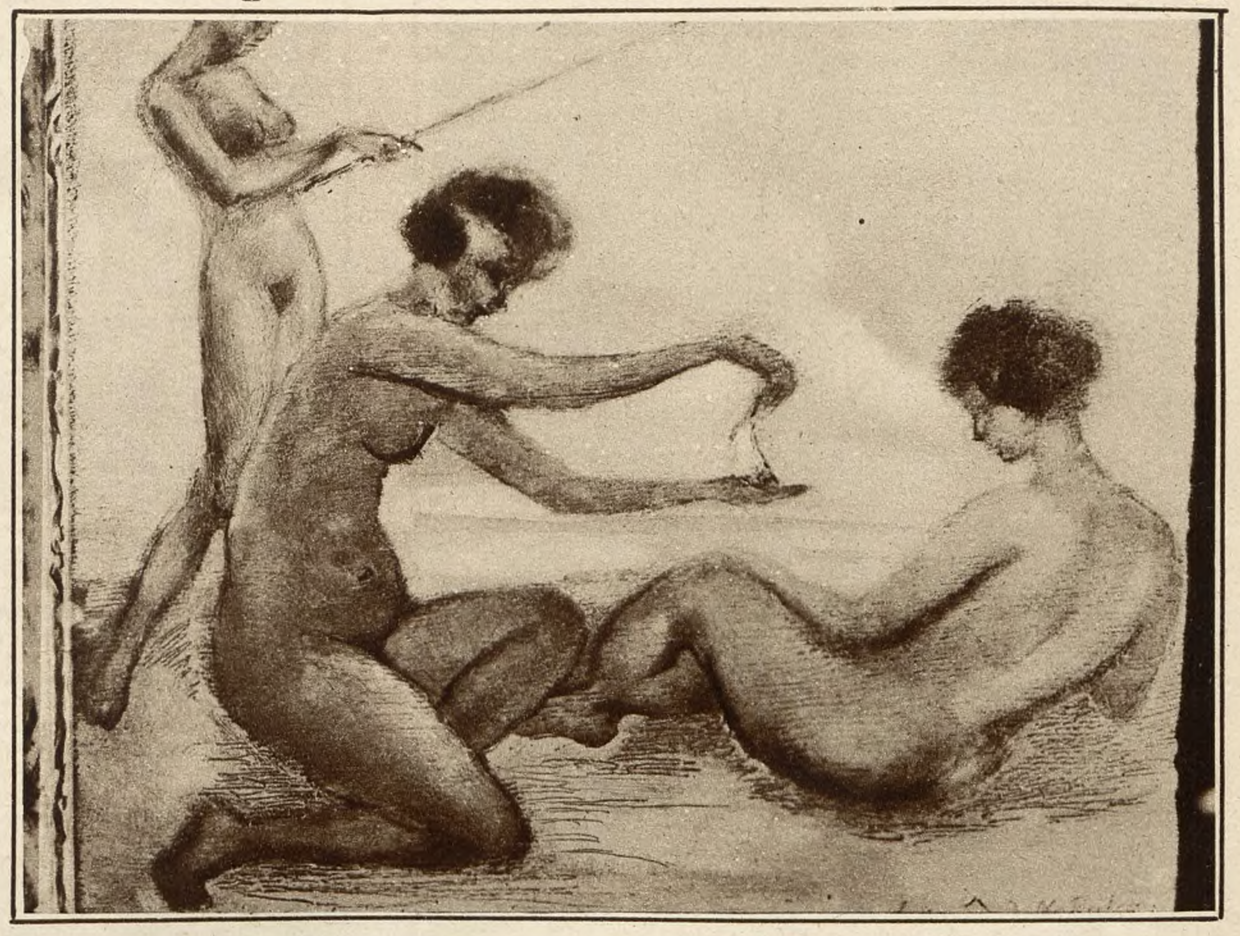
Z WYSTAW SPÓŁCZESNEJ SZTUKI POLSKIEJ W WARSZAWIE I PARYŻU.



Z Zachęty warszawskiej: Kompozycja Gepperta.
Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. krajowych „Alfa“.



Z Zachęty warszawskiej: „Port w Dieppe“ Malickiego.
Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Z „Salonu Aljantów“ w Galerji Lachenal w Paryżu: „Rybaczki“ Marylskiego.
Fot. S. Londyński, Paryż.



Z Zachęty warszawskiej: „Po połowie ryb“ Przybylskiego.
Ag. fot. „Światowida“, na pł. krajowych „Alfa“.



Z „Salonu Aljantów“ w Galerji Lachenal w Paryżu: „Mistrz Twardowski i Djabeł“ Koźmińskiego.
Fot. S. Londyński, Paryż.



Z Zachęty warszawskiej: „Dziewczyna z kozą“ Bobińskiej-Paszkowskiej.
Ag. fot. „Światowida“, na płytach krajowych „Alfa“.

P O Ł A W I A C Z   S Z C Z U R Ó W.



Georges Menard po dokonanym połowie wychodzi na światło dzienne.

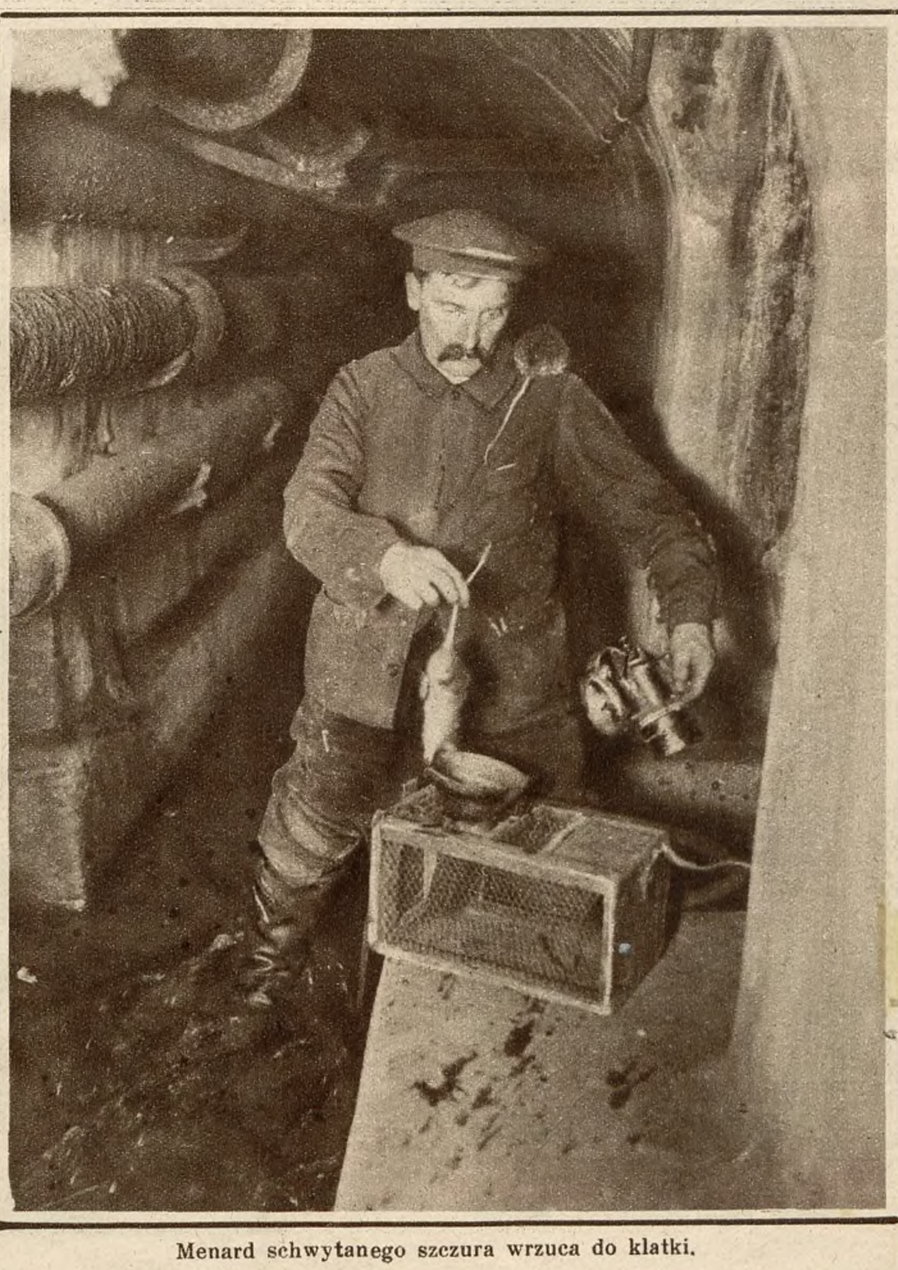


Największy okaz paryskiego szczura, t. zw. surmulot, 25 cm. długości.

Znana jest legenda średniowieczna o „poławiaczu szczurów", mieszczaninie z niemieckiego miasteczka Hameln, który grą na flecie wywabiał szczury z ich kryjówek tak, że długim szeregiem szły za nim aż do rzeki, gdzie on je topił. Legenda ta znajduje swoje odpowiedniki w innych krajach, a nawet podobno nie jest pozbawiona pewnego realnego uzasadnienia. Georges Menard, spółczesny paryski „poławiacz szczurów", jedna z ciekawszych postaci na bruku nadsekwańskiej stolicy, nie jest grajkiem, jak jego średniowieczny poprzednik, nie wywabia tych, powiedzmy otwarcie, niezbyt przyjemnych zwierząt z ich kryjówek, ale też nie topi ich w rzece; wogóle sam bezpośrednio i z reguły przynajmniej na ich życie wcale nie dybie, chociaż je łowi. Na co? Rzecz jest bardzo ciekawa. Oto wśród sportów w tym tak wyjątkowo w rozmaitych sportach rozmiłowanym kraju, jakim jest Anglja, jest jeden, dla naszych pojęć trochę dziwaczny. Urządza się tam mianowicie wyścigi specjalnej rasy psów, polujących na szczury, tak zwanych Fox-terrierów. Zwycięzcą zostaje pies, który w pewnym, z góry oznaczonym czasie złapie największą liczbę szczurów. Zawody te odbywają się na arenie, ściśle od widowni odgraniczonej, tam wypuszcza się gromadę szczurów, a psy je gonią i łapią. Skąd wziąć te szczury? Tu właśnie zaczyna się misja p. Georges Menard. Około godziny 6-tej wieczorem, kiedy w sławnych podziemnych kanałach paryskich — w których wnętrzu znajdują się również, jak wiadomo, i przewody elektryczne, rury gazowe i. t. p., ustaje już wszelka praca kontrolorów, badających i naprawiających ewentualne uszkodzenia rur, Georges Menard schodzi uzbrojony tylko w latarkę elektryczną o bardzo silnem świetle, klatkę o gęstych ścianach siatkowych i rodzaj szczypców. Schodzi do kanałów i wypatruje co największych szczurów. Fascynuje je jaskrawem światłem latarki i oszołomione chwyta szczypcami, a często nawet i rękami. Schwytane wrzuca do klatki, skąd już uciec nie mogą. Z połowem, mniej lub więcej bogatym, koło północy wychodzi na powierzchnię ziemi i tutaj segreguje rezultat swej pracy. Małe szczury zabija, duże okazy przechowuje, żywi i większymi partjami wysyła do Anglji. Pan Menard podobno lubi dużo opowiadać o swoim oryginalnym zawodzie i doszedł do przekonania, że w paryskich kanałach istnieją najrozmaitsze gatunki tych zwierząt, z których pewne mają nawet bardzo starą genealogję. Potwierdza to zresztą przypuszczenie uczonych przyrodników, że historja szczurów rozwijała się analogicznie do historji ludzi, że naprzykład w czasie wędrówki ludów za wieków średnich, za każdą z hord barbarzyńskich szły stada odmiennych szczurów, które później krzyżowały się z innymi rasami. W każdym razie rzemiosło p. Menarda przynosi ludzkości korzyść, przyczem myślimy nietyle o dostarczaniu materjału na wyścigi Fox-terrierów, ile o tępieniu tych szkodliwych zwierząt.



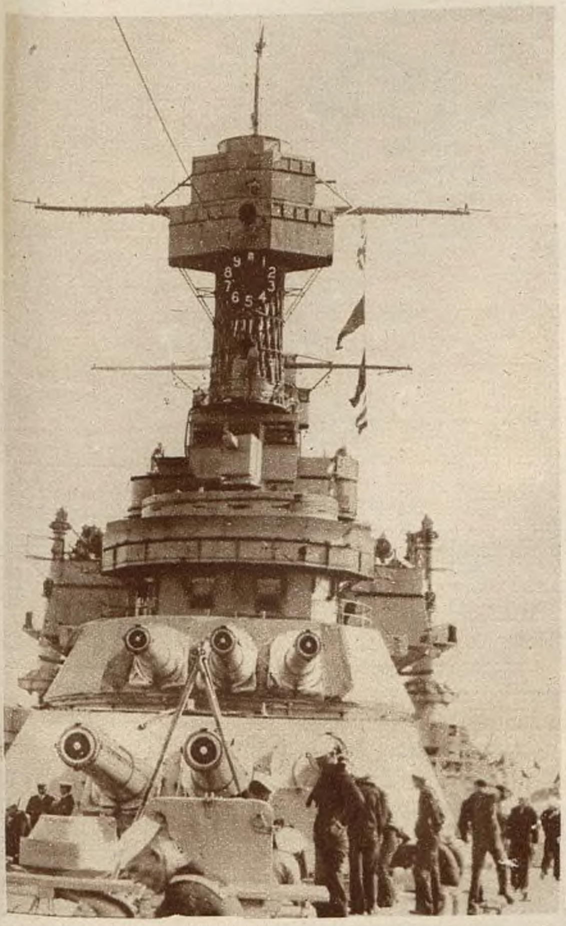
Oślepiwszy szczura zapomocą latarki elektrycznej, Menard łapie go żywcem.

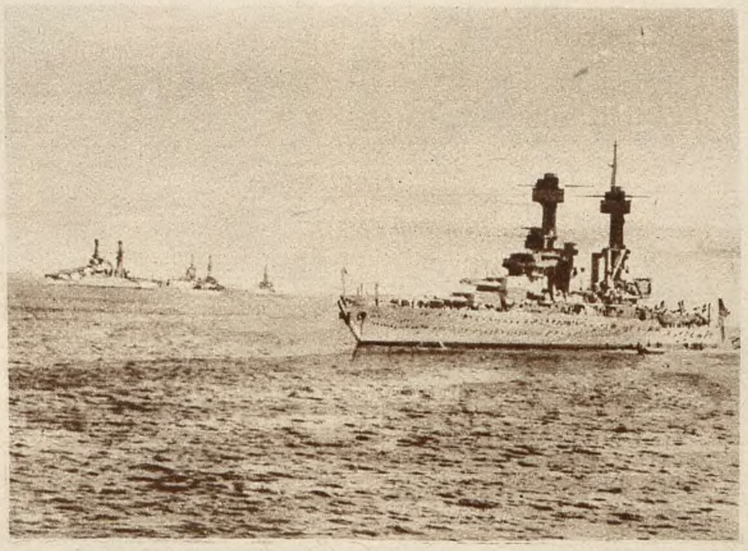


Menard schwytanego szczura wrzuca do klatki.

Fot. Jacques Boyer, Paris.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.







Konflikt Stanów Zjednoczonych z Meksykiem. Obok wypadków w Chinach, które ilustrujemy na innem miejscu, konflikt pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, spowodowany dążnością pierwszego z tych państw do położenia swej ręki na polityce całego kontynentu, przybiera coraz groźniejszą postać. Wojenna flota Stanów Zjednoczonych wyruszyła już do Nicaragui, będącej jednym z przedmiotów sporu. Podajemy tutaj na lewo imponujący fragment okrętu admiralskiego wojennej floty Stanów Zjednoczonych — w środku statki wojenne tego państwa, płynące ku Nicaragui — na prawo zaś portret obecnego prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej Plutarcha Callesa, którego politykę zwalczają Stany Zjednoczone.

Press Photo News-Service. Berlin.



Wesele w dawnym stylu. W ubiegłą sobotę odbył się w Krakowie ślub p. Dym. Gorayskiego z hr. Anną Mycielską. Malowniczy widok, niezwykły już w dzisiejszych czasach, przedstawiała banderja Krakusów z Łuczanowic pod Krakowem na koniach i z „weselem krakowskiem" na wozie, która towarzyszyła orszakowi ślubnemu, zdjętemu przez naszego fotografa przed Kasynem przy ul. Wolskiej. W środku, oznaczeni (X i XX) stoją państwo młodzi.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Pobyt w Polsbe sekretarza dla mniejszości nar. przy Lidze Nar. p. Colbana. Na zdjęciu naszem, dokonanem podczas przyjęcia u marsz. Sejmu śląskiego p. Wolnego, stoją od lewej pp. Colban, marsz. Wolny i biskup Lisiecki, za nimi woj. Grażyński (1), konsul dr. Szczepański (2), nacz. Gaspari (3) nacz. Ryngorowicz (4) i inni.







Aresztowanie trzech posłów, przychwyconych in flagranti na agitacji przeciwpaństwowej. Władze państwowe, stojące na straży bezpieczeństwa państwa i ochrony spokojnej jego ludności aresztowały przychwyconych „na gorącym uczynku" działalności, zmierzającej do wywołania zamieszek z poduszczenia obcych czynników, trzech posłów białoruskich (od lewej ku prawej): Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, i Wołoszyna.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Proces o zamordowanie literata gruzińskiego ś. p. Kuruliszwilego. Do procesu tego, który był najnowszą sensacją kryminalistyczną Warszawy, podajemy tutaj portret ś. p. Kuruliszwilego, ofiary oskarżonego



Sprawa rozbrojenia Niemiec. Nad tą i dla bezpieczeństwa Polski niesłychanie ważną sprawą, obraduje obecnie międzykoalicyjna komisja, której prezydentem jest francuski generał Baratier.



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

Skoro jednak słońce zaszło, skoro strzały milknąć zaczynały, naczelny wódz powracał do swej stolicy, by znowu ślęczeć nad mapami . . .

Sześć godzin nocy poświęcał dla spoczynku i dla . . . Zu . . .

Jak sama słusznie przewidywała, została szybko kochanką szejka i potężną faworytą władcy chwiejącego się mocno państewka . . .

. . . Jednej nocy, kiedy siedzieli obok siebie w dużej komnacie szejka, Zu skierowała rozmowę na Alego. Doszło już do jej wiadomości trochę plotek o zajściu, jakie rozegrało się pomiędzy Carmen, a oboma szejkami . . . Zaniepokoiła ją perspektywa takiego małżeństwa . . . Korciła ją chęć dalszych intryg . . . Po krótkiej rozmowie na temat znacznej poprawy zdrowia młodego wojownika spytała:

— Czy prawda, że Ali ben Ghouzal ma się żenić z tą pielęgniarką?

— Podobno . . . — odparł niechętnie . . .

— Szejku, ty nie znasz tej kobiety, ale ja ją znam dobrze . . . Ona w Europie zmieniała kochanków jak motyl kwiaty . . . To nie jest żona dla młodego szeika.

— Hm. Ale teraz jest wierną podobno . . .

— Wierną? . . . Tutaj już także ma kochanka . . .

Abd el Krim z trudem pohamował błysk oczu i wykrzyknik niedowierzania . . .

— Kogo? . . . Wiesz co o tem?

— Pewnego jeńca . . . Porucznika Legji cudzoziemskiej . . .

— Cudzoziemskiej powiadasz — zasyczał.

— Tak szejku . . .

— No i? . . .

— Spotykają się w parku . . . Gruchają . . . całują . . . bo ja wiem . . . może co więcej . . .

— Dowody masz? . . . Świadków? . . .

— Będziesz je miał szejku . . . Może mi się uda jutro dostać w ręce jakiś dowód . . . Mam pewien plan w głowie . . .

— To dobrze . . . Postaraj się koniecznie . . . Wynagrodzę ci . . . A teraz wynoś się, bo chcę spać . . . zakończył szejk konwersację „uprzejmym" zwrotem . . .

Piękna Zu zarzuciła wspaniały haik na swe ciało i chyłkiem wyniosła się z komnaty . . . Wróciwszy do siebie przeciągnęła się i rzekła . . .

— Co prawda, manier wersalskich nie ma, ale silny jest jak byk . . .

Rzeczywiście już następnej nocy, paląc wraz z szejkiem opium, wręczyła mu piękna Zu dowód niewierności Carmen wobec Alego . . .

Był to list Witołda do Carmen . . . Treść brzmiała:

„Carmen, najsłodsza moja . . .

Dlaczego nie przychodzisz? . . . Co zaszło? Straszliwe przeczucia mnie dręczą . . . Jak oszalały przebiegam co dnia ogrody szejka. Boże, Boże, jaka trwoga mnie ogarnia . . . Wówczas, kiedy spotkaliśmy się poraz pierwszy . . . Wówczas pod dębami miałem sen . . . Przeklęty sen. Zawołałem twe imię właśnie, kiedy przyszłaś. Carmen! Jaki to był sen potworny! . . . A teraz, kiedy cię nie widzę od dni tylu, kiedy wspomnę twe dziwne zachowanie, twe zapłakane, wylęknione oczy . . . twe usta, tak zimne przy pocałunkach, kiedy to wspomnę, to drżę, czy sen ten nie był jakimś przesadzonym refleksem jawy . . . rzeczywistości . . .

Jeżeli tak, to w łeb sobie palnę, klnę się na Boga Żywego . . . Dziś zesłały mi niebiosa tego człowieka poczciwego. Mówi, że widział nas w parku i rozczulił go nasz widok . . . Ofiarował się sam doręczyć ci list . . . więc piszę. Dał słowo, że jutro ten list mieć będziesz . . . A więc jutro. Jutro dnia drugiego października roku 1925 czekam cię, Carmen o trzeciej pod naszymi dębami . . . Jeżeli nie przyjdziesz . . . nie wiem, co się stanie . . .

Twój Wit . . ."

Szejk był zachwycony . . . Obmyślał sobie z prawdziwą satysfakcją złośliwe, kłujące zwroty, jakimi uczęstuje siostrzeńca nazajutrz . . . Postanowił nawet nie wyjeżdżać rano na front . . . Aż popołudniu . . . Po upragnionej godzinie trzeciej, kiedy to wspólnie z ukrycia będą asystować czułościom pary kochanków . . . Ali też musi być przy tem obecny . . . Niech zobaczy na własne oczy.

Szejk cieszył się jak dziecko . . . Zu zdołała go rzeczywiście wprzęgnąć do swego rydwanu . . . Zdołała tego polityka, tego chytrego wodza zainteresować małymi intrygami dworskiemi . . . I to w takiej chwili . . . gdy działa hiszpańskie grzmiały bezustannie tuż . . . tuż pod miastem . . .

Gdy resztki ludności zamożniejszej w popłochu uciekły na północ. W góry. Gdy unieruchomiony z braku benzyny aeroplan z olbrzymim nakładem pracy przetransportowano w bezpieczne miejsce . . .

Gdy upadek stolicy był kwestją dni . . . W takiej ciężkiej dla państewka chwili zdołała Zu skierować energję i umysł szejka na błahe drobnostki . . . I nie czyniła tego bynajmniej celowo. Nie! Ot, dla dogodzenia własnej przyjemności, jaką miała w wyciskaniu łez z oczu bliźnim. Dla spłatania psotnego, bolesnego figla tamtej kobiecie. Zu nie zdawała sobie nawet sprawy z konsekwencji, jakie jej intrygi wywołają . . . Gdyby je umiała przewidzieć, może nie zapędziłaby się aż tak daleko . . . Tak złą nie była jeszcze . . .

Więc nazajutrz mimo salw armatnich z pobliskiego frontu, mimo wieści niezbyt pomyślnych szejk osobiście prowadził grę Zu . . . Osobiście doręczył list Alemu i cieszył się widokiem jego bólu . . . Przyrzekł polecić przenieść siostrzeńca do altany maurytańskiej, by mógł naocznie obserwować zdradę narzeczonej.

Potem kazał sprowadzić naczelnego lekarza . . . Anglik zjawił się po chwili:

— Czy wyekspedjował pan już wszystkich rannych w góry? . . .

— Yes sir . . . zatytułował go syn Albionu, rozumując, że tytuł lorda jest dla upadającego królika aż nadto wystarczający . . .

— Ciężko rannych jeńców także?

— Yes . . . Also . . .

— Siostra Carmen jest przy pracy dzisiaj?

— Yes . . . She is . . .

— Proszę jej powiedzieć, że dzisiejsze popołudnie ma wolne . . . Mój siostrzeniec weźmie udział w . . . radzie wojennej . . . — skomponował na poczekaniu . . .

— Well.

— Jeszcze jedno doktorze . . . Ilu mamy tutaj rannych oficerów Legji?

— They are but three officers. One Pole and two Italians.

— Tylko trzech ich jest? . . . — zdziwił się szejk, chociaż doskonale był już o wszystkiem poinformowany od Zu . . .

— A więc tych trzech oficerów pozostawi pan tutaj jeszcze . . . Niech mają zupełną swobodę ruchów w obrębie parku . . . Natomiast innych rekonwalescentów, proszę do parku nie wpuszczać . . . Wszystkich Francuzów i Hiszpanów przygotować do transportu . . . Wieczór się ich odeśle . . . Niech się zatem nigdzie nie rozłażą . . . Zrozumiałeś doktorze? . . . Tylko tych trzech oficerów chcę mieć dzisiaj w parku.

— Well . . . if you please sir . . . Angiik zadziwił się trochę drobiazgowością instrukcji . . . Nigdy mu się szejk dotychczas do takich szczegółów nie mieszał . . . Abd el Krim odczuł lekkie zdziwienie w głosie tamtego . . . Więc rzekł:

— Jestem bardzo zadowolony z pana, doktorze; przejdziemy się teraz razem, by oglądnąć szpital po ewakuacji . . .

— All right . . .

Skończyła się ta jedyna w swoim rodzaju konwersacja dwujęzyczna, w czasie której jeden mówił wyłącznie po francusku, drugi odpowiadał tylko po angielsku, a obaj doskonale się rozumieli . . . Tak było zawsze, ilekroć szejk rozmawiał z oboma Anglikami . . . Już pożegnał się szejk z Alim . . . już zmierzał ku drzwiom, gdy wpadł zdyszany Hagen . . .

Major Oscar Hagen wpadł jak bomba bez meldowania się . . . bez pukania nawet . . .

— Hiszpanie atakują . . . Jest źle . . .

— Rozkazy wydałem przecie . . . Czy je wykonano?

— Tu rozkazy nie pomogą . . . Tu trzeba ludzi . . . — rzekł bezczelnie Niemiec, patrząc wyzywająco w oczy swego szefa . . . Abd el Krim osłupiał . . . Coś podobnego nie wydarzyło mu się jeszcze w czasie jego panowania nad Rifem . . . Ten zuchwały szwab ośmiela się w ten sposób przemawiać do niego . . . i to w obecności świadków . . . W obecności Alego i tego Anglika . . . Chwilę mierzyli się oczyma . . . Ale szejk uprzytomnił sobie, że to jest zwykły los zachodzących gwiazd . . . Że kiedy powinie się noga wybitnej jednostce, kiedy zaczyna się chylić ku upadkowi, to ci ludzie, którzy najwięcej byli ulegli i spłaszczeni, najpierwsi kąsają . . . Nie teraz pora na swary . . . Na etykietę . . . Abd el Krim opanował wzburzenie. Wycedził zwolna:

— Weźmierz majorze całą załogę tutejszą . . . Wszystkich żołnierzy . . . Mój orszak także . . . Zostaw mnie 6 ludzi tylko . . . Straż pałacową zabierz również. Wogóle wszystkich, którzy są do dyspozycji jeszcze . . . Kto żyw na front . . . Sam ich majorze poprowadzisz . . . Ja . . . jestem teraz bardzo zajęty . . . przyjadę koło czwartej zapewne . . . Więc naprzód . . .

Hagenowi roześmiały się oczy . . . zadrgały blado-różowe piegowate policzki . . .

— Tak to rozumiem! To gada wódz! . . . Zasalutował, huknął obcasami, i wypadł pędem z pokoju . . .

— — — — — — — — — — — — — — — —

W południe ustał huk dział. Widocznie Hiszpanie dokonywali przegrupowania. Cisza panowała w parku . . . Jeńców nie wpuszczano tu dzisiaj . . . Tylko trzej oficerowie Legji dostali nadzwyczajne pozwolenie na codzienny spacer . . .

W maurytańskiej altanie, za zieloną ścianą bluszczów, stał szejk Abd el Krim obok swej pięknej kochanki Zu . . .

Trupio blady Ali, którego przyniesiono tutaj na fotelu, siedział opodal. Nienawistny wzrok wbijał w szczupłą sylwetkę oficera, który niespokojnym krokiem spacerował u stóp dębów . . . Widać go było doskonale . . . Lewy rękaw zwisał próżny. oficer miał na sobie mundur porucznika Legji cudzoziemskiej. Co chwila spoglądał na zegarek i znów podnosił oczy na drożynę, która biegła tuż u stóp altany . . . Wreszcie rozjaśniła się twarz oczekującego.

Szybkim nerwowym krokiem podążała od strony pałacu sylwetka niewieścia. Już można było odróżnić strój pielęgniarki. Po chwili Ali rozpoznał jej rysy.

Tak, to była Carmen . . .

Przeszła o kilkanaście kroków od altany, od ukrytych w niej ludzi . . . Nie przeczuwając niebezpieczeństwa . . . Nieświadoma gromu, który zawisł nad jej głową . . . nad głową ukochanego . . .

Wit wybiegł naprzeciw niej.

Zaczęła się gorączkowa rozmowa . . . Trudno było usłyszeć słowa, ale snać spierali się o coś . . . Carmen wskazała na swą rękę . . .

— Acha, kłócą się o ten mój pierścionek . . . tłomaczyła Zu . . .

Potem dopiero oficer mówił . . . Długo się tłomaczył, zaklinał. Swą jedyną rękę do serca przykładał. Zapewne na znak, że prawdę mówi . . . Ona skinęła wreszcie głową. Snać uwierzyła zaklęciom . . . Objęli się. Oficer był wyższy od niej . . . Nachylił swą głowę nad jej twarzą w tył przechyloną. Powoli zaczął całować jej oczy, czoło i usta. Co chwila rozłączały się ich usta i znów pocałunek długi splatał je ze sobą . . .

— Widzisz Ali . . . — zatroskał się szejk . . .

— Widzę wszystko . . . — odpowiedział głucho.

— A sama mu usta podaje . . . — dorzuciła Zu uwagę „fachową". Para kochanków oddalała się zwolna w stronę muru park okalającego. Zu roześmiała się głośno i zjadliwie:

— Niestety na najciekawsze patrzeć nie będziemy . . . Oni idą w stronę zarośli. Doskonale znam to miejsce . . .

— Myślisz? No, popsuję im tę sielankę. Cóż Ali? Wciąż jeszcze wierzysz w „ogromną" miłość tej „przykładnej" narzeczonej?

— Nie szydź z mego bólu serdecznego . . .

— A zemsta za zdradę . . . za zniewagę? Czyżbyś jej poniechał?

— Nigdy, bracie mej matki . . . Słuchaj . . . wiem, że od dawna pożądasz jej ciała. Uciesz me serce i zrób ją swoją nałożnicą . . . Dobrze?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

25-CIO LECIE „BRATNIEJ POMOCY“ W ZAKOPANEM.



Sala jadalna „Bratniej Pomocy“ w Zakopanem.



Wspólny obiad na sali w sanatorjum „Bratniej Pomocy“ w Zakopanem.

W numerze 3. »Światowida« z dnia 15 bm., podaliśmy fotografję członków Zarządu »Bratniej Pomocy« w Zakopanem, który przybył tam na uroczysty obchód dwadzieściapięciolecia. Dziś dajemy dalsze zdjęcia, obrazujące tę ze wszech miar zasługującą na uznanie instytucję. Ćwierć wieku minęło w bieżącym roku od założenia w Zakopanem z inicjatywy młodzieży polskiej »Domu Zdrowia«, przeznaczonego narazie na leczenie pierwszych stadjów gruźlicy — tego największego wroga ludzkości. Lata wojny zniszczyły środki rozporządzalne — sanatorjum bliskie już było zagłady i dopiero ostatnie lata, już za wolnej Polski, pozwoliły na rozbudowę instytucji. Opiekę nad Zakładem przejęła »Pomoc Bratnia« młodzieży akademickiej, która pod kierunkiem Rady Naczelnej wzięła się energicznie do pracy i uzyskała już świetne wyniki. Zbawienny wpływ powietrza tatrzańskiego na chory organizm jest oddawna znany i zalecany przez powagi lekarskie nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Pod tym względem dorównuje Zakopane zdrojowiskom zagranicznym, jak Meran, Davos itp., a nawet pod wielu względami je przewyższa. Żałować tylko wypada, że zagranica tak mało jest pod tym względem informowaną. W czasach przedwojennych »Bratnia Pomoc« gościła u siebie liczną młodzież z zaboru rosyjskiego, prześladowaną przez zbirów carskich, krzepiąc jej siły do walki o niepodległość narodową.



Ogólny widok budynków „Bratniej Pomocy“ w Zakopanem.



Leżaki na werandzie. (W głębi siedzi dyr. Dr. Jasiński).

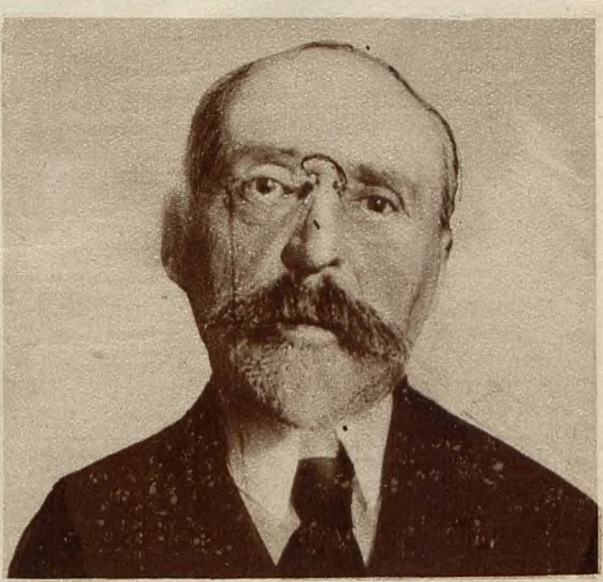


Kąpiel słoneczna przed „leżalnią“ Bratniej Pomocy.

Nader aktualne uwagi.

Z zawrotną wprost szybkością wzbogaca się wiedza w zakresie hygjeny w dobie obecnej, wywierając potężny wpływ na życie społeczne. Ale, niestety, większość inteligencji czerpie wiadomości z prac uświadamiających jeno dla teoretycznego kształcenia się, krzywdząc organizm niepoprawną obojętnością na przyswajanie owoców pracy z warsztatów ścisłej nauki — w znaczeniu praktycznem. I tak n. p. w doborze kosmetyków panuje jeszcze dziś chaotyczny bezkrytycyzm, aczkolwiek wiedza lekarska udowodniła nader zgubny wpływ niektórych składników, zawartych w niektórych kremach, a zwłaszcza w pudrach zagranicznego pochodzenia. O tem, że ołów, zawarty w pudrze, warunkuje nietylko przedwczesne starzenie się, a We zadrażnienie nerek, wie każda inteligenta kobieta, a jednak nęci ją preparat niemiecki lub francuski w ozdobnej szacie, podobnie jak rumiane jabłuszko, które robak toczy. Niedawno ukazało się na półkach księgarskich wybitne dzieło prof. Dra Wietfelda, w którem autor dopatruje się na podstawie ścisłych dowodów przyczyny raka w małych nawet dawkach ołowiu. U mężczyzn pojawia się rak rzadziej, aniżeli u kobiet, ponieważ posługują się, zwłaszcza u fryzjerów, przeważnie nieszkodliwemi zasypkami. Napozór niewinny preparat decyduje nieraz o życiu, dlatego powinniśmy posługiwać się pudrem, pozostającym pod kontrolą lekarską (n. p. Dra Lustra puder egzotyczny) i władzy fizykackiej, co daje zupełną rękojmię nieszkodliwości i wykwintności preparatu. W Niemczech rozdają władze bezpłatnie spisy szkodliwych kosmetyków, dlatego starają się fabrykanci niemieccy o zbyt towaru w ościennych państwach, zwłaszcza w Polsce. Znany jest zresztą Czytelnikom zatarg chemików niemieckich z fabrykantem pruskim, który zaprawiał szampon sodą gryzącą (!).





Wybory do Senatu francuskiego. Przeprowadzone w ostatnich dniach częściowe wybory do Senatu francuskiego nie przyniosły wprawdzie oczekiwanego przez skrajną lewicę triumfu, dały jednak nieznaczną co prawda większość w Senacie stronnictwom socjalistycznym, czego wyrazem jest wybór Ferdynanda Buisson (portret na prawo) na prezesa Senatu, przeciwko kandydatowi nacjonalistycznemu. Zdjęcie na lewo przedstawia obrazek z z ulic Paryża w dniu wyborów. W środku zdjęcia zwraca na siebie uwagę samochód z umieszczonym na dachu megafonem, wywołującym nazwiska kandydatów lewicowych.

Fot. H. Manuel i Atlantic.

Zagadki.

Bilety wizytowe.

Uł. Mi. Sław.

Litery na biletach uporządkować tak, aby powstało zatrudnienie danego osobnika.

1. IDZIE ŁGARZ
2. KINO WPRZOD
3. Ł. MARZNY
4. ŻOMIER WOJAK
5. FERENZ DARER
6. ZENULKA CYCIA

Szarada.

Uł. M. Sławnicki.

Pierwsze i trzecie pędź,
Gdy ci pod drzwiami chce twymi
„Miau serenadę“ dać,
Równie i siebie „pędź“,
By **drugie trzecie** osiągnąć
Gdy chcesz nagrodę brać . . .
Trzecie-trzecie gdyś był
Dzieciakiem jeszcze malutkim,
Paplały usta twe.
Zawracaj rychło . . . w tył
Gdy **pierwsze-pierwsze-trzecie**
Naciągać ciebie chce! — —
A **Całość?** głowę łam,
A zgadniesz przecie nareszcie:
Czasem i okiem ją
Dojrzysz hen w górze tam —
A czasem i przez lunetę
Ledwo jej skry się lśnią . . .

Rozwiązanie niniejszych zagadek należy nadsyłać do dnia 29. stycznia wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie niniejszych zagadek redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania **elektryczne żelazko do prasowania.**

Rozwiązanie zagadek z nr. 1.

Szarada zgłoskowa.

K AWIO **R**
O WIDJUS **Z**
N ASIENI **E**
S OLE **C**
T UNGUZ **I**
Y ONN **E**
T WARÓ **G**
U RBIN **O**
C ENTRU **M**
J AMAJK **A**
A NDRZE **J**
T ULUZ **A**

Łamigłówka krzyżowa.

A C A
G E N
N L A
A G N I E S Z K A
C E L E S T Y N A
A N A S T A Z J A
Z Y Z
K N J
A A A

Trafne rozwiązanie nadesłali:

M. Pudelewicz, Nakło. B. Szorska, Odolanów. J. Wybieralska, N. Tomyśl, T. Nowicki, Zamość. F. Kierska, Przemyśl. M. Orliczowska, Kielce. K. Borkowa, Śrem. B. Brenk, Gniezno. B. Błahut, Dąbrowa Górn. J. Zając, Parłkowice. G. Unoltówna, Gr. Jagiełłoński. H. Luftówna, Sosnowice. J. Zborucki, Złoczów. Wł. Chrzanowski, Lubliniec. J. Toeplitz, Otwock. Wł. Bobiński, Żywiec. T. Jajko, Chrzanów. Z. Okuljar, Żywiec. M. Schmalzbach, Jarosław. T. Wietrzna, Przemyśl. H. Zadarnowski, Dubno. E. Punczyński, Kielce. J. Iłykowski, Włocławek. L. Żuławski, Krosno. H. Rałkowa, Lubliniec. T. Krajewski, Włodzimierz. Z. Adamczykowa, Chrzanów. J. Radomska, Inowrocław. Szlompkowa, Kielce. J. Wilczek, Krzyżtoforzyce. M. Jakubowska, Tarnów. N. Oleksowa, Nowy Sącz. J. Jeżowa, Piotrkowa. L. Czakalski, Żurawica. J. Stratilato, Sosnowiec. T. Sadowski, Płock. J. Strzemeski, Bydgoszcz. St. Niklowa, N. Sącz. A. Grabowska, Klecza. Z. Chacińska, Kutno. „Pejod“, Kobryń. M. Łakota, Zawiercie. E. Halicka, Dąbrowa. G. G. Seidengartowa, Sosnowiec. M. Dekańska, Grodziec. Radakiewiczowa, Okocim. B. Ederer, St. Sącz. W. Słoikowska, Słupca. M. Bagarowa, Lublin. J. Stark, Starogard. L. Wróblewska, Inowrocław. W. Kopista, Łańcut. E. Drescher, Kalisz. A. Machniewicz, Biała. Z. Grodzka, Grudziądz. Z. Stępniewska, Kiwerce. H. Dąmbska, Baranowicze. R. Ramułtowa, Jeżów. B. Swiderski, Nowy Sącz. Z. Dańcówna, Oświęcim. H. Goldberger, Wadowice. Z. Przybylska, Czernichów. W. Rot, Lublin. J. Graińska, Ostrzeszów. R. Jastrząbska, Terespol. J. Opielinpska, Września. M. Dubas, Krotoszyce. L. Pleskaczówna, Drohobycz. J. Krauzówna. Żyrardów. J. Turska, Tymbark. W. Majchowski, Jarosław. J. Kobośówna, Piotrków. H. Gawroch, Gniekowo. A. Domińczyk, Radomso. J. Sikorzanka, Drohobycz. St. Szeferowa, Zakopane. J. Kostanek, Płock. M. Grodnicki, Skarzysko. Wł. Szewczyk, Jasło. Z. Kissel, Sokal. F. Greismanówna, Łańcut. M. Moszyńska, Łuck. M. Jaśnicka, N. Targ. J. Fabierkiewicz, Łukow. P. Bałowski, Tarnów. J. Sarkowski, Lublin. St. Skowroński, Sandomierz. B. Reinhart, Stryj. Wł. Kozłowska, Kołomyja. H. Gildner, Stanisławów. „Gwiazda“, Złoczów, R. Cetnerowski, Gdańsk. J. Salz, Tarnów. E. Petisówna, A. Bittnerowa, Jaworznie. Z. Borkowska, Grudziądz. Por. Pieńkowski, Grudziądz. T. Kliks, Ustronie. Z. Dehnel, Wołkowysk. K. Grodecka, Częstochowa. Z. Dullówna, Częstochowa. M. Rogozówna, Toruń. St. Maltze, Toruń. K. Jetschin, Tarnopol. J. Dyduszyńska, Sambor. I. Tymcikowa, Dubiecko. Z. Zielińska, Dębica. H. Leibler, Oświęcim. K. J. Białecki, Łuków. H. Zajączkowska, Zakopane. Z. Mięsowiczówna, Krosno. J. Kaczmarkówna, Kobylin. J. Falewicz, Dąbrowa Górn. L. Szczęsna, Białystok. M. Chmielowiec, Rzeszów. St. Netzcer, Płock. E. Chybińska, Kozy. Wątróbska, Zamość. Z. Jordanówna, Golub. L. Radzikowski, Nakło. W. Szerski, Nakło. M. Mikołajczyk, Kępno. M. Bembnowski, Dormowo. A. Lozanka, Śrem, W. Urbański, Gniezno. T. Celewicz, Katowice. M. Jarmułowska, Poznań. M. Buttner, Siersza Wodna. L. Witekowa, Mościska. Z. Polichowa, Lublin. J. Kochanski, Stanisławów. Piotrowski, Lechlin. H. Binasik, Grodno. Maryśka, Podzamcze. W. Bittner, Królewska Huta. Cz. Szepsówna, Toruń. K. Leytner, Równe. H. Feill, Wieliczka. I. Burczyńska, Grodno. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. B. Wawrzynowicz, Brodnica. Wł. Bezdekowa, Baranowicze. A. Hauschildowa, Nowy Targ. Por. Godiszewski, Dęblin. Cz. Ziołkowski, Mogilna. St. Warszawski, Toruń. M. Łomnicka, Tarnopol. B. Zimandówna, Złoczów. L. Radwańska, Chrzanów. St. Morkowska, Królewska Huta. D. Nowacka, Kcynia. K. Haertlé, Druewce. E. Cywicka, Zduny. Wł. Skrobalska, Oborniki. K. Skrawek, Wierzbnik. St. Zdziarska, Starachowice. Młotkowicka, A. Wesseli, Ostrowiec. R. Pawlikowska, Kołomyja. M. Piotrkowska, Rzeszów. M. Rutkowska, Lubawa. H. Łazucka, Drozdy. M. Hankiewiczówna, Białystok. K. Kwaśniewski, Myszków. J. Koza, Siedlec. St. Goldflussówna, Dębica. J. Ćwierczakiewicz. J. Kiedrowska, Bydgoszcz. M. Ciechońska, Pruszków. W. Gąsiorowicz, Łęczyca. W. Widuchowska, Katowice. St. Kraczyński, Łęczyca. „Peel“, Rembertów. M. Czolijówna, Kalisz. Fr. Suder, Katowice. Wł. Borylak, Sosnowiec. W. Cieminska, Ostrów. J. Borowska, Gniew. M. Sternówna, Stanisławów. T. Berner, Mikołów. D. Grajower, Rzeszów. Z. Piasecki, Sokal. Wł. Sobolewski, Katowice. K. Bykowski, Dąbrowa G. St. Kowalczewski, Dąbrowa Górn. Z. Gurtysowa, Siedlce. M. Muszalska, Oborniki. K. Herold, Równe. A. Rusinko, Stanisławów. E. Halski, Katowice. O. Guziński, Tczew. J. Kulesza, Toruń. K. Suchardowa, Oliwa. M. Hausmanowa, Dolina. St. Sochanek, Kołomyja. Danusia, Breść. G. Cieszkowski, Bydgoszcz. J. Makowski, Aleksandrów. Orzechowski, Siedlce. M. Motylewski, Kutno. J. Szwarczyk, Lublin. M. Kuliszewicz, Błonie. Milaszewski, Dalki. A. Wachowski, Nowemiasto. R. Sas, Jaworzno. Bek. Chłapowo, Grudziądz. S. Kowalski, Puławy. S. Bekielewski, Suwałki. R. Woronowicz, Wołkowysk. M. Hirsch, Grodzisk. W. Smalski, Zakopane. P. Dawidowiczówna, Częstochowa, N. Łepkowa, Częstochowa. W. Warmuzówna, Biała. J. Mytko, Miechów. I. Głoszkowska, Wylatowo. J. Pawlicki, Strzałkowo. Ks. Kupilas, Łedziny. O. Hańdziak, Kalisz. R. Bock, Serocko nat Narwią. J. Kuźmińska, Stanisławów. H. Mokrzycka, Drohobycz. K. Abt, Kościan. Łowińska, Lida. H. Ługowska, Biała Pd. E. Konarski, Szemborowo. Z. Grzywinski, Częstochowa. H. Opielińska, Sproda. J. Witoczyński, Przemyśl. K. Nowicka, Chodecz. L. Soukup, Borysław. M. Szalay, Złoczów. J. Wyszyńska, Oszmiana. W. Święcka, Kielce. K. Jagodzinpski, Częstochowa. L. Starzewski, Swiecie. L. Szwestkowa, Tczew. M. Rundowa, Bielsko. E. Gryszczukówna, Zawiercie. Z. Dobrzyńska, Smukała. K. Guzik, Tomaszów. S. Korzeniewicz, Iwanczano. Wu-Wu, S. Lenik, Krosno. J. Kwiekowa, Dobrzelin. Z. Tatarczykówna, Kruszwica. J. Trepka, Piotrków. S. Moniuszko, Białystok. I. Banzowa, Siemianowiec. R. Jacenowa, Pińsk. J. Grabowska, Starołęka. T. Swiętochowski, Brześć. M. Kaczyński, Gołaszyn. Warszawa: J. Kunce, M. Stentorowiczowie, A. Sterzewski, H. Lewicka, Z. Czaplicki, J. Korzybska, J. Grzybiński, E. Lange, J. Sutaszewiczowa, Z. Modelska, M. Ramułtowa, T. Chodorowicz, N. Anigsten, J. Löwenstein, Z. Sienwieski, D. Herbstmanówa, Z. Zosfiro, Z. Nitecki, B. Dobrzański, T. Klieś, Rozwadowska, E. Skoczylas, E. Tylbor, B. Pitak, A. Janczykowski, J. Szymanowski, O. Wolna, Z. Mrozowska, J. bem, A. Jankowski, C. Wrocławska, L. Gunarowska, H. Witowska, M. Miszczakowa, St. Doroz, J. Sterling, Z. Kowalczewska, Cz. Błażejewski, E. Kowalski, J. Mroczyńska, K. Maciejewski, Z. Szmarslówna, J. Drozdakiewicz, J. Landau, W. Włostowski, M. Chmielewska, J. Bielicki, I. Eismondowa, Suchorzewski' Kraków: A. Krebiwa, R. Pajerski, T. Grzędzielski, B. Fiala' W. Gruszecki, J. Welc, St. Kędzierska, A. Rotter, R. Zabigaj Z. Kulinowska, M. Bobakowa, J. Maksymowiczowa, K. Firla, K. Kupferstein, J. Stahlówna, A. Pawłowska, St. Mirowski, J. Cikowska U. Żychoniówna, Z. Groele, M. Krawczykówna, Z. Hoffmann, Z. Długoszowa, J. Gdowski, St. Heski, Białoński, Z., Wł. Markiewicz, I. Fonferko. Lwów: L. Bruner, Wł. Słabicki, M. Szydłowska, W. Sweceny, F. Hadacińska, A. Słabczyński, M. Sereda, W. Bielska, T. Lossowski, Z. Nowińska, W. Rzepecki, C. Gedroyć, H. opaczowa, L. Warywoda. Z. Studzieniecki, J. Brzeżany, J. Węgierski, H. Rybkowna, A. Bonerowa, K. Dziedzic, A. Czauderna, J. Piątkowska, M. Sołtysówna, Z. Wierebówna, O. Szczepańska, Z. Neuhoff, M. Franczukówna. M. Zaak, J. Hubel, G. Geppert, Wł. Bieniarz, K. Lenicki, Wł. Wrażej, Y. Agolini, J. Turkowa, J. Nowicki. Łódź: J. Galicka, I. Starołęcka, Z. Zyzniewski, Steinbergowie, B. Baronówna, A. Krenz, L. Brabanderowa, J. Turska, H. Hendler, H. Grabarczyk, J. Rożycki, W. Kuniszowa, J. Cwierniakiewicz, B. Rubinowicz, „Sfinks“, E. Kalinowski. Wilno: Romeyko, Z. Hermanowiczowa, W. Szafkowski, Fr. Łukaszewicz, W. Per, A. Ciołkowska, M. Kulicka, J. Piekarska. Poznań: U. Graczyńska, A. Bronowska, M. Choynacka. T. Adamska, Z. Klimaszewska, E. Kowalski, E. Tomaszewski, I. Schönhuberowa, H. Beghardtowa, M. Bracka, Z. Nowakowa, I. Czarnecka. R. Polaczek. T. Krauss, E. Witosławska, Walkowska, W. Słomińska, E. Cyniewska, Z. Starawska, St. Dobek, Z. Rakowska, M. Kowalski, M. Zacharowska, Kl. Śliwińska, K. Hoenig, T. Sobecki, M. Tranczyńska, Z. Miesowa, B. Godlewski, K. Łuczkiewicz, St. Rost, St. Hoffmann, W. Rodowiczówa, Mieszym, H. Skoczylasowa, M. Szumanowa, E. Kargeowa, E. Horoszkiewiczowa, F. Jesionowska, M. Sławnicki, Sianki. M. Fajcikowa, Rozdzień.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. F. Kierską z Przemyśla. Redakcja „Światowida“ prześle nagrodę w postaci serwisu do kawy w najbliższych dniach pocztą.

Do P. T. Czytelników, rozwiązujących zagadki.

Prosimy uprzejmie rozwiązania zagadek adresować wprost do naszej centralnej redakcji (Kraków, Basztowa 17), nie zaś do naszego Oddziału w Warszawie, co powoduje tylko niepotrzebną manipulację i spóźnienie. Również prosimy, by P. T. Czytelnicy, nadsyłający rozwiązania, adres swój podawali wyraźnie i z podkreśleniem miejscowości na **końcu** odnośnego listu.

Nowości filatelistyczne.



Podobnie jak w latach ubiegłych Belgja wydała serję znaczków dobroczynnych dla niesienia pomocy tuberkulicznym. Rysunek znaczka przedstawia lwa, opartego o tarczę z dwuramiennym krzyżem. U dołu napis łaciński „Pro tuberculatis Belli“. Ukazały się 3 wartości: 5 + 5 cent. czekoladowy, 20 + 5 cent. czerwonobrunatny i 50 + 5 cent fioletowy. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

Piegi wywołane są skupieniem nadmiernej ilości barwika w pokładach skóry. Leczenie zezwnętrzne polega przeważnie na stosowaniu środków ełtuszczających i bielących jak np.: bismut, ołów, rtęć, siarka, woda utleniona i t. d. Z wewnętrznych środków zwracamy się do tych, które wpływają najpoprawę anemji i spraw chorobowych, powodujących nadmierne skupianie się barwika. Szereg preparatów zawierających wyżej wymienione środki mogą często nietylko zawodzić, ale nieraz i szkodzić, o ile są stosowane nieodpowiednio tak też źle są łączone ze sobą. Tak należy np. pamiętać, że siarka lub woda utleniona użyte bezpośrednio po preparatach, zawierających rtęć lub ołów mogą powodować czarne zabarwienie skóry. Ażeby więc stosować odpowiedni preparat należy znać jego składniki, a nawet i właściwości danej skóry. Ze środków domowych wymienić mogę jako nieźle działające: sok świeżych truskawek z olejkiem migdałów gorzkich, mycie twarzy w wywarze białej dziewanny. Na suchą cerę zalecić można świeże ogórki moczone na zimno w mleku lub z gotowych preparatów np. „Pretiosę“. Na tłustą zaś pomadę, którą otrzymać można przez gotowanie mleka świeżego z wodą kolońską i sokiem cytrynowym, lub też sok cytrynowy, gliceryna i białko kurze w równych częściach. Z gotowych preparatów wymienić mogę np. „krem ogórkowy“ Malinowskiego. Na zakończenie wspomnę, że światłolecznictwo często przychodzi z dużą pomocą w leczeniu tego nieprzyjemnego defektu skóry.

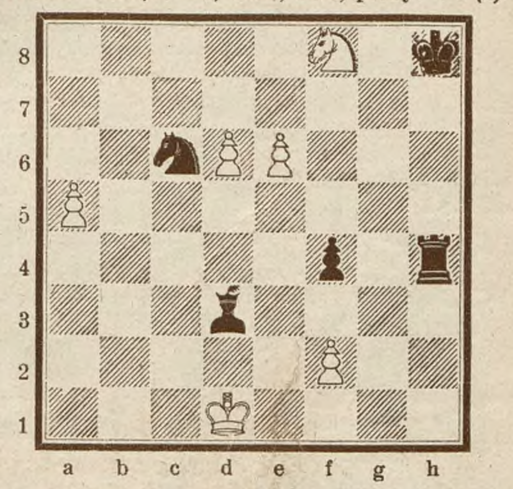
Warszawa. Dr. med. Zofja Rostkowska.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

A. Troicki („Szachm. Listok“ 1926).

Czarne: Kh 8, Wh 4, Gd 3, Sc 6, piony: f 4 (5).



Białe: Kd 1, Sf 8, piony: a 5, d 6, e 6, f 2 (6).

Końcówka (+) 6 + 5 = 11.

Białe zaczynają i wygrywają.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 4. z dn. 22. stycznia, 1927 r.

H U M O R.

Przygodne lustro.



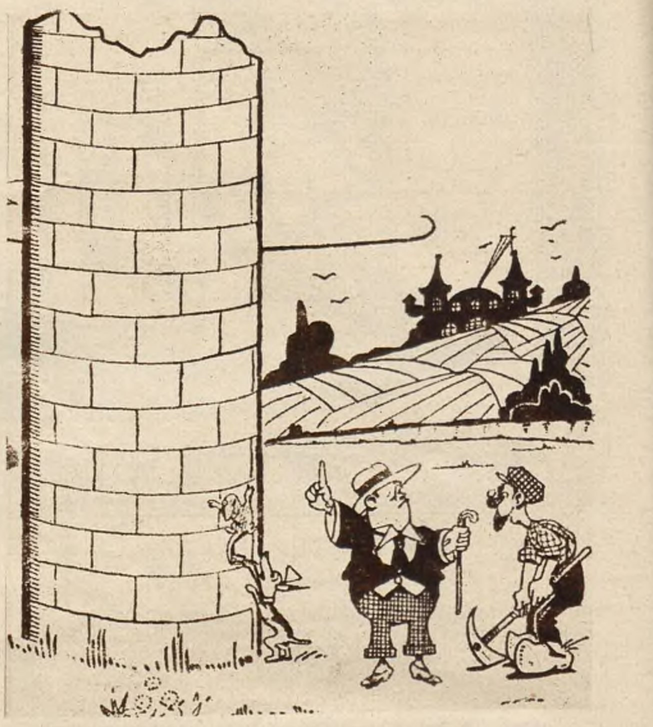
— Ach, przepraszam panią majmocniej, że przeszkodziłem jej w obejrzeniu wystawy wazonów greckich.
— Ależ nie, ja tylko chciałam się przypudrować przy tej szybie wystawowej.

Obowiązkowość.



— Piramidalne nudy! Możebyśmy się tak cichaczem ulotnili? . . .
— Muszę być tu jeszcze „obowiązkowo“ z jakie 10 minut, bo gospodarz pożyczył mi właśnie przed chwilą 50 złotych.

Z pomysłów pana Nowobogackiego.



— Przeniesiesz mi tę wieżę na podwórze mego historycznego zamku . . . Wykopiesz następnie dół tak głęboki i szeroki, żeby się tam wieża zmieściła, bo chcę mieć z niej studnię! . . .

Zawiłe polecenie.



— Jak pan zobaczysz moją żonę, proszę jej powiedzieć, żeby na mnie poczekała . . .
— Kiedy . . . ja nie znam pańskiej żony . . .
— Aha! W takim razie powiedz jej pan, żeby na mnie nie czekała . . .

Dla szybszego skutku.



— Proszku perskiego za 15 groszy, czy mam go dać w pudełku?
— Ej, nie, najlepiej niech mię pan zaraz nim obsypie...



Zjazd egzekutyw Okręgowych Związku Naprawy Rzeczypospolitej we Lwowie. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników tego Zjazdu. Fot. M. Münz, Lwów.



Z najnowszych wydarzeń rzymskich. Zdjęcie nasze przedstawia świeżo odsłonięte Forum Augusti z świątynią Martis Ultoris.

Czytelników i przyjaciół **„Światowida"** upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia **„Światowida"**

KAPITOL W ZIMOWY WIECZÓR.



Obfite śniegi przypruszyły zarysy siedziby Kongresu i Senatu Stanów Zjednoczonych w Washingtonie, gdzie właśnie teraz rozstrzygają się wielkie i dla całego świata niesłychanie ważne zagadnienia, czy konflikt Stanów Zjednoczonych z Meksykiem załatwiony zostanie pokojowo, czy też rozpali pożogę wojenną. Fot. R. Sennecke. Berlin.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Basztowa 18.